

Wojsko chce kupić małe bezzałogowe okręty do patrolowania wybrzeża. Kilkanaście niedużych bezzałogowych okrętów patrolowych do kontrolowania Bałtyku tuż przy wybrzeżu chce kupić MON. Fregatą skierowaną do remontu będzie prawdopodobnie ORP "Gen. K. Pułaski". Zakupu bezzałogowych okrętów patrolowych nie wymieniano w projekcie programu modernizacji Marynarki Wojennej, który MON przedstawił w marcu.

"W tej chwili wpisaliśmy do planu okręty patrolowe bezzałogowe, które byłyby do kontrolowania stref przybrzeżnych, kotwicowisk, red portów, portów, akwenów w bezpośredniej bliskości" - powiedział w poniedziałek dziennikarzom odpowiedzialny za zakupy uzbrojenia wiceminister Waldemar Skrzypczak. Jak wyjaśnił, byłyby to jednostki niewielkie, o długości od dziewięciu do dwunastu metrów. Mogłyby operować przy stanie morza do czterech stopni w skali Beauforta. Ich zasięg wynosiłby do 30 kilometrów. Sterowanie miałyby się odbywać z brzegu lub ewentualnie z pokładu większego okrętu, skąd bezzałogowiec mógłby być opuszczany na wodę. "Oglądaliśmy kilka wersji. Wiemy, że po targach powstało kilka porozumień, które mają dać dla polskiego przemysłu zbrojeniowego transfer technologii takich okrętów i być może od roku przyszłego rozpoczniemy procedowanie zakupu takich okrętów, być może w polskim przemyśle zbrojeniowym" - mówił Skrzypczak. Prototyp takiego pojazdu powstał też w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Zdaniem Skrzypczaka bezzałogowe okręty powinny mieć możliwość przenoszenia uzbrojenia, które mogłoby zostać zamontowane w zależności od rozwoju sytuacji. Wiceminister podkreślił, że okręty bezzałogowe są tańsze w eksploatacji, a szkolenie operatorów trwa krócej niż załóg klasycznych okrętów. Szybciej też można przygotować je do ponownego wyjścia w morze. W ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk zapowiedział, że korweta typu "Gawron", której budowę przerwano w lutym po 10 latach od rozpoczęcia, będzie dokończona jako patrolowiec. Jak mówił w poniedziałek szef MON Tomasz Siemoniak, koszt tego przedsięwzięcia to około 250 mln zł. Dotychczas budowa "Gawrona" pochłonęła ok. 460 mln zł, jego dokończenie jako korwety miało kosztować ok. 1,1 mld zł. Tusk informował też, że do remontu zostanie skierowana jedna z fregat Marynarki Wojennej. W służbie są dwa takie okręty - OORP "Gen. K. Pułaski" i "Gen. T. Kościuszko". W listopadzie 2011 r. MON zdecydował, że obie fregaty nie będą modernizowane w USA za około pół miliarda złotych; ich wycofanie ze służby planowano do końca 2015 r. "Dla mnie ten temat był już zamknięty, ale pojawiły się sygnały, że strona amerykańska, która kiedyś to darowała, więc narzuca warunki, jest gotowa rozważyć inne warianty niż stocznia amerykańska i modernizacja" - wyjaśniał w poniedziałek Siemoniak. Remont, oceniany na ok. 125 mln zł, miałby zostać wykonany w polskiej stoczni, prawdopodobnie tej, która powstanie z połączenia Stoczni Marynarki Wojennej i "Nauty". Głównym powodem remontu fregaty jest chęć utrzymania w służbie załóg, zanim do linii wejdą okręty obrony wybrzeża. Okręt miałby pozostać w służbie - jak mówił Siemoniak - 10-15 lat. Który z okrętów zdaniem marynarzy powinien zostać wyremontowany? "Obecnie trwają analizy w tej sprawie" - powiedział PAP rzecznik prasowy Dowództwa Marynarki Wojennej kmdr por. Bartosz Zajda. Z informacji PAP wynika, że pierwsze sugestie Marynarki wskazywały na "Pułaskiego". Nieoficjalne źródło PAP powiedziało, że systemy bojowe "Pułaskiego" są w o wiele lepszym stanie niż "Kościuszki"; w tym drugim lepiej działają natomiast systemy ogólnookrętowe. Fregata, która nie trafi do remontu, ma zostać

Bezzałogowce w MW RP?

Wpisany przez Dariusz Koszałko
środa, 03 października 2012 07:56

hulkiem, jednostką służącą do szkolenia marynarzy w porcie. W ubiegłym miesiącu szef MON podpisał dokumenty uruchamiające programy pozyskania trzech nowych okrętów podwodnych i trzech niszczycieli min. Według koncepcji modernizacji sił morskich dwa okręty podwodne miałyby wejść do służby do 2022 r., trzeci - do 2030 r. Mają to być nowoczesne jednostki, zdolne do wystrzeliwania pocisków manewrujących oraz wyposażone w siłownię pracującą niezależnie od dostępu powietrza atmosferycznego. Kolejnymi elementami planu modernizacji Marynarki Wojennej są okręty obrony wybrzeża i załogowe patrolowce. "Te elementy nie są jeszcze gotowe" - mówił w poniedziałek Siemoniak. Z kolei Skrzypczak powiedział, że prace analityczne mają się skończyć w 2013 r. Projekt programu rozwoju Marynarki Wojennej MON przedstawił pod koniec marca. Zakłada on, że średnie roczne nakłady na ten cel utrzymałyby się na dotychczasowym poziomie, czyli ok. 900 mln zł. Przewidziano m.in. budowę trzech okrętów podwodnych, okrętu wsparcia operacyjnego do transportu wojsk, jednostki logistycznej, trzech okrętów obrony wybrzeża i jednostek do zwalczania min.

Źródło:

<http://tech.wp.pl/kat,130034,title,Wojsko-chce-kupic-male-bezzałogowe-okrety-do-patrolowania-wybrzeza,wid,14973229,wiadomosc.html?ticaid=1f470>